№ 56. Niedziela, dnia 24 Marca 1918 roku. Rok III

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 3 k. 30 h.
Z odnoszeniem do domu . 4 k. 30 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 20 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Od Wydawnictwa.

Czyniąc zadość potrzebie chwili i powszechnie wyrażonym żądaniom ogółu, powołałem z górą dwa lata temu „Głos Radomski“ do życia. Traktując wydawnictwo jako placówkę społeczno - obywatelską, znosiłem wszystkie ciężary związane z wydawaniem pisma, które — wobec niebywałych cen papieru i drukarni—wzrastały nieomal z dnia na dzień.

Uważając że w tych warunkach mam prawo odwołać się do pomocy społecznej, kilkakrotnie odwoływałem się do ogółu radomskiego, nie znajdując jednak współpomocy, a nie mogąc sam dźwigać dalej ciężaru, jaki wytworzyły warunki i okoliczności wojny -- zmuszony jestem z dniem 1-go kwietnia wydawnictwo „Głosu Radomskiego“ zawiesić.

Wszelkie nadpłacone sumy zwraca Administracja pisma.

Wydawca „Głosu Radomskiego“.
Edward Suchański.

Program agrarny w Królestwie.

I.

Przeprowadzone przez bolszewików „reformy“ agrarne w Rosji, oparte na podziale majątków większej własności pomiędzy ludność małorolną, odbiły się pewnym echem na ziemiach Królestwa i wywołały, zwłaszcza wśród ludności włościańskiej, ożywione dysputy na ten temat. — W niektórych miejscowościach to zainteresowanie objawiało się nawet przypuszczalnymi obliczeniami o ileby się gospodarstwa włościańskie zwiększyły przez podział wielkiej własności. Były nawet wsie, w których na zgromadzeniach uchwalono pewne quantum ziemi, któraby miała przypaść małorolnym. Przeważnie jednak lud nasz nie zdaje sobie zupełnie sprawy, jak cyfrowo przedstawiałaby się ta nadwyżka, którąby każdy mógł otrzymać. Hasło rzucone na wieś przez agitatora, częstokroć trafia do przekonania ludu i kwestja podziału majątków jest w rozmaity sposób wśród długich zimowych wieczorów wentylowana. To zainteresowanie się włościaństwa kwestją agrarną, nie należy tłumaczyć li tylko chciwością wieśniaka posiadania pańskich gruntów.

Zainteresowanie to świadczy o potrzebie wprowadzenia pewnej reformy agrarnej.

Rząd polski będzie musiał zająć się sprawą rolną i stworzyć odpowiednio do stosunków lokalnych program agrarny. To zadanie będzie miał do przeprowadzenia pierwszy pol. Sejm. Sprawa reformy agrarnej powinna nie tylko zajmować sfery interesowane, ale całe społeczeństwo, gdyż Królestwo jest krajem wybitnie rolniczym i wśród swych obywateli liczy 78% rolników. Należałoby się przeto rozpatrzeć w cyfrach odnoszących się tak do ludności czy małorolnej jakoteż do powierzchni gruntów mniejszej i większej własności. Według rocznika statystycznego Królestwa polskiego za rok 1914 liczba ludności bezrolnej w miasteczkach i wsiach wynosiła 1332079. Ponieważ obliczenia te sporządzane były jeszcze w r. 1901 — przeto możemy przypuszczać, że obecnie liczba bezrolnych dosięga 2 miljonów, gdyż przeciętnie liczba ludności bezrolnej wedle statystyki wzrosła w ciągu dziesięciolecia przeszło o 300 tysięcy. Gdyby więc bezrolną ludność obdzielić ziemią uzyskaną z majątków większej własności, majoratów i majątków poduchownych, które razem w Królestwie wynoszą 8 miljonów morgów, to naturalnie każdy bezrolny posiadałby pewną ilość zresztą stosunkowo niewielką ziemi. Lecz takie obdzielenie bezrolnych ziemią nie rozwiązałoby jeszcze kwestji agrarnej. Program bowiem agrarny nie zasadza się na tym, aby w państwie każdy rolnik posiadał pewną ilość gruntu, ale chodzi o to, aby stworzyć odpowiednią do naszych warunków gospodarkę rolną, aby przygotować pewne rezerwy rolne dla przyszłych pokoleń, aby stworzyć pewne terena dla kolonizacji, aby wreszcie wytworzyć taki rodzaj gospodarstw małorolnych, któreby najlepiej pogodziły interesa jednostek z interesem ogólnopaństwowym. — Gdyby bowiem reforma agrarna polegał na obdzieleniu ludności bez i małorolnej ziemią, to by najlepiej wszystkie grunta wielkiej i małej własności podzielić pomiędzy ludność rolną. —

Pp. Stanisław Gliszczyński.

Odezwa.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Długie koleje losów żołnierza polskiego zawiodły go z pól bitew i sławy — do obozów internowanych.

Do obozów Benjaminowa i Łomży przybyły obozy na Węgrzech. Wśród drutów kolczastych, zdala od ojczyzny żołnierz polski myśli o tych, których pragnął z przemocy wroga wyzwolić. Od początku wojny w trudzie i znoju bojowym hartował ducha — dziś opuszczony, daleki, oddany nędzy i rozpaczy — bez ojczyzny — trwa niby wyrzut niemy, do ogółu Polski skierowany. —

Społeczeństwo musi tu okazać wydatną pomoc.

Zawiązany w tym celu doraźny Komitet pragnie zogniskować akcję. — Zwracamy się do Was wszystkich, dla których żołnierz polski jest symbolem Wolności — o jaknajszerszą ofiarność.

Gdy rozlegną się w całej Polsce dzwony Zmartwychwstania, niech echem im odezwą się serca współczujących. Pośpieszcie wszyscy zadokumentować naszą łączność z tymi, którzy dziś bezbronni — walczą......

Datki pieniężne i ofiary w naturze winny wpływać do Komitetu, który je rozdzieli pomiędzy wszystkie obozy. Mogąc ulżyć choć trochę rozpaczliwej nędzy internowanych — spełnijmy swój obowiązek.

Do zbierania składek pieniężnych upoważnieni są: skarbnik Komitetu p. Aleksander Lessel, Prezes Twa Wzajemnego Kredytu w Radomiu. — oraz okaziciele list składkowych, wystawionych przez Komitet i opatrzonych podpisami Przewodniczącej, sekretarza i skarbnika.

Radom, dnia 20 marca 1918.

Jadwiga Bielska, ppr. Stanisław Gliszczyński, Marcin Kaliszczak, Marja Kelles-Krauzowa, Aleksander Lessel, Konrad Libicki, Stanisława Przyłęcka, Wanda Skotnicka, Kazimierz Wereszczyński, Karol Wickenhagen.

Zachód będzie rozstrzygać!

Kto zacznie pierwszy?

(Niebywałe przygotowania. Rozdrażnienie prasy niemieckiej. Parcie do ofenzywy. Gdzie będzie teren starsia. Co się dzieje na frontach?).

Niebywałe przygotowania jakie czynią obydwie nieprzyjacielskie armje na Zachodzie, tak nerwowo zdradzane przez prasę i coraz obszerniejsze komunikaty wojenne świadczą, że z dnia na dzień zbliża się chwila krwawych rozstrzygnięć na Zachodzie. Gromadzą się tam niezliczone armje ludzkie, czynione są niebywałe przygotowania techniczne. Złośliwy rozum sili się w kierunku zniszczenia i zagłady.

Prasa niemiecka zajmuje się w sposób bardzo żywy spodziewaną ofenzywą na Zachodzie. Pisze ona z pewnym widocznym rozdrażnieniem, jak naprz. urzędowa berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg.“ która wywodzi:

„W końcu nie da się uniknąć większego ataku. Kto wie, czy rada wojenna w Wersalu nie chwyciła się ostatniej możliwości zniszczenia Niemiec przy pomocy własnej, wielkiej ofenzywy. Lord Robertson, który jako szef jeneralnego sztabu był przedstawicielem ofenzywnej myśli w kołach koalicyjnych, musiał jednak ustąpić po nieudałych przedsięwzięciach.

O ile jego następca będzie wyznawcą podobnych zasad wojowania—zobaczymy! W każdym razie wiadomość, że Anglicy w przeciągu ostatniego miesiąca więcej zużyli drutu kolczastego, aniżeli w ciągu całego roku, zdaje się wskazywać, że niema tu mowy o ich zamiarach ofenzywnych“.

Natomiast we Francji panuje bezwątpienia silne parcie w kierunku przedsięwzięcia nowych ruchów ofenzywnych, która widzi zbawienie w przełamaniu niemieckich linji. Przedstawicielem tego kierunku jest naturalnie Clemenceau, który żąda natychmiastowego ataku. Naczelny wódz jednak, jenerał Petaine, chce, aby wpierw Niemcy spławili się we własnej krwi własnego ataku i aby potym dopiero zniszczyć ich kontratakiem rezezwowej armji Focha.

Natomiast z innych źródeł donoszą zupełnie co innego. Oto „Vorwaerts„ zamieszcza korespondencję swego sprawozdawcy wojennego z frontu zachodniego, w której ten zwraca uwagę na wzmagającą się czynność bojową na tym froncie. Zwłaszcza silna wstępna akcja bojowa rozwinęła się na odcinkach St. Quentin i Lille. Poruszenia nieprzyjacielskie zwłaszcza w odcinku St. Quentin i ożywiona działalność lotnicza wskazują na przygotewania czynione ze strony angielskiej do podjęcia w tym punkcie wielkiej ofenzywy. Niemcy spodziewają się podjęcia ofenzywy angielskiej na froncie między St. Quentin a Lille. Natomiast nie jest spodziewany nowy angielski atak we Flandrji, gdyż teren z obu stron został tak zniszczony, że nie nadaje się do podejmowania większych operacji wojennych.

Sprawy polskie.

Kandydatura p. Steckiego.

„Godzina Polski“ pisze: Z kół zbliżonych do ministerjum skarbu dowiadujemy się, że w myśl programu, jaki sobie nakreślił p. Steczkowski przy ewentualnym tworzeniu gabinetu, mianowicie obsadzenia stanowisk ministerjalnych siłami zawodowymi, na ministra aprowizacji po p. Przanowskim upatrzony jest p. Stecki, były kierownik Krajowej Centrali gospodarczej w Lublinie.

Za nielegalną agitację.

Rektor politechniki warszaw. wywiesił w gmachu uczelni następujące ogłoszenie:

„Władze okupacyjne zakomunikowały mi w drodze urzędowej, jakoby pewne jednostki z pośród pp. studentów starały się zapomocą proklamacji szerzyć nielegalną agitację — wśród żołnierzy oraz chorych szpitala wojskowego. Władze okupacyjne przestrzegają, że wszelkie próby tego rodzaju agitacji nielegalnej nie będą ścierpiane i że ich ponowienie pociągnie za sobą niezwłocznie zamknięcie politechniki na czas nieograniczony-

Program p. Steczkowskiego.

Fakt, iż p. Steczkowski organizując gabinet szuka oparcia również w Kole Międzypartyjnym; konferencja przyszłego premjera z tymże Kołem, dalej —pytanie, jak się zachowa Koło wobec zapowiedzianego zwołania Rady Stanu—wszystko to skłoniło współpracownika „Przegl. Porannego" do udania się do prezesa Koła Międzypartyjnego p. Zygmunta Chrzanowskiego.

Rozmówca oświadczył m. in.:

„Program polityczny przyszłego prezydjum gabinetu uważać należy jako realny i odbiegający w swej zasadniczej linji od programu pierwszego premjera. Tworzący się gabinet postawił sobie jako pierwsze zadanie, rozbudowę państwa polskiego, a więc: przejmowanie dawnych dziedzin życia państwowego, administracji i skarbu w szczególności. Gabinet według słów p. prezydenta nie może być apolityczny, lecz nadewszystko ma się składać z ludzi zawodowo-uzdolnionych do pracy twórczej; nadto tylko gabinet może być i będzie odpowiedzialny za kierunek polityczny.

Gdy jeszcze dodamy, że gabinet powstaje przy jednoczesnym jasnym sformułowaniu wytycznych punktów kierunku politycznego, a więc przestaje obracać się w sferze niedomówień i przewidywań, to uznać należy, że program tego rodzaju znajdzie żywe poparcie społeczeństwa.

Nikt oczywiście dzisiaj nie zdoła stwierdzić, jak dalece warunki zewnętrzne sprzyjać będą tak zakreślonym ramom działalności politycznej. Gdy jednak chodzi o stanowisko M. K. P., to nie ujawniało ono nigdy innego jak opartego na dążeniu do najrychlejszego przejmowania administracji państwowej w ręce polskie programu.

Przytym zanim będzie mogło powstać powszechne przedstawicielstwo narodowe, zadania dzisiejszych organów państwowych muszą z natury rzeczy ograniczyć się do troskliwego ochraniania interesów polskich i koncentrować się nadewszystko przy pracy wewnętrznej.

Z zasady powyższej wynika, że i Rada Stanu zajmie się opracowaniem statutu sejmowego, a ograniczy swą pozostałą działalność do tych spraw, których nagłość załatwiania okaże się nieodzowną do utrwalania administracji krajowej i pożytecznych poczynań gospodarczych.

Udział w wyborach do Rady Stanu powinien być przedmiotem wzajemnego porozumienia tych grup politycznych, które otwarcie staną przy tak zakreślonym programie".

Kredyt zagraniczny państwa polskiego.

Istytut „Intermediare" w Hadze urządził ankietę na temat, jakie widoki posiada Królestwo Polskie uzyskania kredytu zagranicznego po ukończeniu wojny i czy Holandja mogłaby udzielić Polsce takiego kredytu? Z opinji nadesłanych instytutowi przez dyrektorów banków wynika, że Holandja będzie potrzebowała wielkich kapitałów na swoje własne narodowe i kolonjalne potrzeby. — Niemniej jednak nagromadziło się w Holandji tyle pieniędzy, że będą one mogły być eksportowane za granicę. Pod warunkiem pewnej gwarancji, byłaby publiczność holenderska gotowa wesprzeć finansowo dwa kraje, które najbardziej ucierpiały z powodu wojny, a które mimo to posiadają przyszłość, mianowicie Polskę i Belgję.

Co do Polski nasuwają się różne uwagi. Przedewszystkiem idzie o to, czy będzie istniała pewność, że Polska w razie jakichś trudności nie dozna szkody ze strony jakiegoś trzeciego państwa, co znaczy czy Polska będzie zupełnie samodzielną. Następnie muszą być uwzględnione taryfy frachtowe tak dla polskiego przemysłu, jak dla rolnictwa. Przemysł polski posiada wprawdzie tanie siły robocze, natomiast będzie musiał drogo płacić za surowce. Musi on tedy uzyskać tanio taryfy, aby mógł sprostać konkurencji. Dla kredytów rolniczych są również tego rodzaju taryfy koniecznie; muszą one być korzystniejsze, niż przed wojną, kiedy to handel z Polską zależny był od taryf Rosji Austro-Węgier i Niemiec, a kiedy Polityka taryfowa nie przyznawała polsce żadnych ułatwień.

Co się dzieje w Kijowie?

Od osoby przybyłej niedawno z Kijowa pisma warszawskie otrzymują następujące szczegóły:

Mimo zniszczenia miasta, które w wielu punktach ma wygląd opłakany, na ulicach wciąż teraz rojno i gwarno. Przez Kreszczatik trudno się nieraz przecisnąć.

Drożyzna mniejsza jest wprawdzie, niż za dni oblężenia, ale ceny wciąż jeszcze sięgają wyżyn niebywałych. Funt masła dochodzi do 16 rb., funt mięsa 2 rb. Chleb kartkowy wydzielany jest po pół funta dziennie na osobę i kosztuje 45 kop. funt. Dziesiątek jaj rb. 3. 50.

Jeszcze przed wejściem Niemców Kijów odcięty był prawie od reszty Rosji; poczta funkcjonowała chimerycznie. Korespondent powiada, że list, wysłany z Moskwy w styczniu, odebrał dopiero w pierwszych dniach marca.

W stolicy grozy.

(Masowe opuszczanie Petersburga. Ucieczki pieszo. Głodu jeszcze niema... Biedne konie! Petersburg nocą).

Korespondent „Daily Telegraph" londyńskiego donosi z Petersburga pod datą 10 go b. m.:

Opuszczanie Petersburga trwa w dalszym ciągu. Ponieważ komiszrze ludowi przenieśli się do Moskwy, ludność Petersburga, przestraszona tą ucieczką rządu, dąży w jego ślady, ponieważ lęka się pozostać w mieście, zdana na łaskę i niełaskę losu.

Prospekt Newski przepełniony jest tłumami ludzi, wyczekujących na pasporty. Pociągi, opuszczające Petersburg w kierunku południowym i wschodnim, są przepełnione żołnierzami, robotnikami, nie mającymi żadnego zajęcia, oraz ludźmi wszelkich stanów, obawiającymi się najścia nieprzyjaciela, głodu i wszelkich tych nieszczęść, jakie spadną niechybnie na dotychczasową stolicę Rosji.

Wiele tysięcy ludzi, nie mogąc otrzymać miejsca w pociągach, wyruszyło pieszo w drogę, brnąc w śniegu nieraz po pas lub uciekając saniami w głąb Rosji. Ci, co pozostali, błądzą ulicami bezczynnie, nie mając żadnej już nadziei ratunku i pomocy.

Jak dotychczas—głodu niema. Niewiadomo wprost, zkąd bierze się jeszcze tyle żywności, że ludzie nie umierają z głodu. W tygodniu ubiegłym wydobyto nagromadzone zapasy mięsa mrożonego i rozdano między ludność. Od tego czasu spożywamy tylko suszone jarzyny, chleb i gęsi mrożone.

Zapasy węgla na stacjach tramwajowych i w elektrowniach wyczerpane—tramwaje wszakże kursują w dalszym ciągu dzięki temu, że zabrano węgiel z wielkich zakładów przemysłowych, które zawiesiły pracę. Wielu dorożkarzy sprzedaje konie po wysokich cenach na zabicie i wraca na wieś. Konie, które pozostają w Petersburgu, zdychają z głodu na ulicach, a ścierwo końskie nadgniłe i zepsute leży całymi tygodniami na śniegu. Nikt nie zakłopocze się o usunięcie tej padliny.

Teatry są puste, a nocami rozlegają się w różnych częściach strzały podejrzane. O tym, co sądzi, co myśli reszta Rosji, w Petersburgu dowiedzieć się niepodobna.

Wiadomo tylko, że walki domowe trwają w dalszym ciągu. Zdaje się, że armja jenerała Aleksiejewa wycofała się pod Carycyn i że w różnych częściach obwodu donieckiego toczą się walki podjazdowe.

Kronika wojenna i polityczna.

Włosi o sytuacji wojennej.

Organ Orlanda „Epoca" pisze: Na ostatniej konferencji w Londynie prócz palących kwestji wojskowych omawiano również sprawę posuwania się uiemców wgłąb Rosji, ewentualną interwencję Japonji i wreszcie mowę hr. Hertlinga. Jest oczywiste, pisze dziennik, że pochód w głąb Rosji i Ukrainy, absorbuje prawie tyleż wojsk niemieckich co front zachodni, oraz, że Turcja koncentruje się wyłącznie na frontach azjatyckich, a Bułgarja wyłącznie na froncie macedońskim, podczas gdy z drugiej strony amerykańskie wojska posiłkowe istotnie wciąż wzrastają liczebnie, tak, że położenie koalicji wciąż się polepsza. Wreszcie, według tegoż dziennika włoskiego, jednolity front koalicyjny i jednolitość operacji wojennych stały się faktem dokonanym.

Przygotowania francuskie.

Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg". Prefekci depertamentów Francji środkowej ogłosili odezwę do ludności, aby przygotowała się na przyjęcie mieszkańców cywilnych, usuniętych z miejscowości, znajdujących się poza frontem i z okręgów etapowych, którzy niebawem przybędą w znacznej liczbie do Francji środkowej.

O flotę holenderską.

Z Waszyngtonu donoszą ajenci Reutera: Prezydent Wilson ogłosił dekret, upoważniający władze do sekwestrowania w środę, o północy, okrętów holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich.

Krok ten nastąpił, ponieważ wojenny urząd handlowy otrzymał wiadomość, że Holandja odmówiła zgody na *ultimatum* amerykańskie, domagająco się bezwarunkowego oddania tych okrętów.

Trudności transportowe.

Na odpytej naradzie z posłami w sprawie dowozu z Ukrainy, oświadczył dr. Seidler, że z powodu trudności transportowych nie należy spodziewać się wydatniejszej pomocy, mimo to jednak można liczyć z tym, że w maju przy końcu, lub z początkiem czerwca nadejdą jakieś większe ilości pożywienia.

Trocki organizuje armję?

Szwajcarska „Nowa Korespondencja" donosi z Waszyngtonu: Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Rosji Sir Francisowi oświadczył Trocki, że obsadzenie Syberji przez państwa koalicji nie jest już potrzebne, gdyż on sam jest zdecydowany zorganizować armję, któraby była zdolną stawić opór Niemcom.

Komunikat wieczorny.

Urzędowo. Sukcesy dnia wczorajszego w walkach pomiędzy Arras a La Fère rozszerzone były w dalszym ciągu naszego ataku. Do chwili obecnej zameldowano o wzięciu 16,000 jeńców i 200 armat.

Pod Verdun walka ogniowa jest w dalszym ciągu wzmożona.

Z innych terenów walk nic nowego.

WOJNA.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Komunikat urzędowy austrjacki.

23 marca 1918 r.

Na zachodzie osiągnięto wielkie sukcesy. Z innych frontów nic nowego.

Zast. szefa szt. gen. von Höfer, m. p.

Wojna światowa trwa dalej!..

Z numeru Gazety z roku 2013.

Z artykułu wstępnego: Największą obecną troską, zagrażającą ustalonemu porządkowi społecznemu całej ludności są — jak wiadomo — knowania poszczególnych indywiduów i partji, zmierzające do wywołania pokoju. Zrealizowanie fantastycznych marzeń tych nieodpowiedzialnych czynników postawiłoby ludzkość przed nieobliczalną katastsofą, zmieniając za jednym zamachem wszystkie warunki bytu, śród jakich rozwijają się społeczeństwa. Stan wojenny całego świata okazał się w ciągu stu lat jako jedynie odpowiedni jego potrzebom życiowym i dla utrzymania go złączyć się muszą we wspólnym interesie wszystkie rządy walczących narodów.

Sprawy parlamentarne. Przy otwarciu posiedzenia komisji budżetowej wygłosił sekretarz stanu mowę, w której złożył oświadczenie co do celów wojennych.

Zadaliśmy sobie trud i zaglądnęliśmy do zapylonych roczników naszego dziennika, przyczym skonstatowaliśmy, że mowę tę skopjował jota w jotę pomysłowy minister z mowy wygłoszonej przez 55 jego poprzednika na urzędzie w r. 1925. Samostanowienie narodów oczywiście na pierwszym planie...

Komunikat wojenny: Nasze oddziały śmiałym atakiem po zaciętej walce wręcz zdobyły odcinek nieprzyjacielskiego frontu na szerokości 30 mm., a 10 mm. głębokości. Wzięliśmy 1 jeńca.

Nowości literackie: Ukazała się wreszcie znakomicie opracowana „Historja powszechna" w 188 tomach, jako owoc żmudnych badań całego gremium naszych wybitnych historyków. Autorzy, wychodząc ze słusznego założenia, że dzieje przed nastaniem wojny w r. 1914 nie mają wartości dla podniesienia kultury społeczeństwa i nie zasługują na obszerniejsze traktowanie, na kilku wstępnych kartkach streszczają dzieje ludzkości do r. 1914 poczym dopiero przystępują do właściwej historji świata...

Symulant. Przyjemność i względne bezpieczeństwo służby na froncie wobec cywilnej, ciężkiej pracy i trudnych warunków życia w kraju skłania wiele ochotników do symulowania chorób i fizycznej słabości w celu wkręcenia się do wojska. — Onegdaj osadzono w areszcie całą grupę indywiduów, które zapomocą szwindlów zdołały uzyskać świadectwo słabości fizycznej i jako takie przez pewien czas odbywały służbę na froncie. Komisja wojskowa po ponownym zbadaniu uznała je za zupełnie zdrowe i fizycznie rozwinięte i jako takie odesłała do kraju.

Sznycle dla wszystkich: Wobec kompletnego od lat już wielu zniknięcia bydła, jakoteż nie wystarczającej już ilości dla zapotrzebowania ludności ziół i traw, odkrycie naszego słynnego uczonego prof. Zdołał bowiem z masy kamiennej za pomocą chemicznych przetworów wydobyć ekstrakt, nadający się na posilne i zdrowe pożywienie dla ludzi. Jak nas informują z bliższego źródła, ekstrakt prof. Z. odpowiednio przyrządzony z papką drzewną, ma smak wcale przyjemny, wobec czego znajdzie szerokie zastosowanie, zwłaszcza w kuchniach obywatelskich i wojennych. Wojna zatym, chwała Bogu, może trwać jeszcze bardzo długo. (ac.)

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Marka i Tymoteusza M m. *Jutro:* Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5.58 Zachód o godz. 6.16 Długość dnia godz. 12 m. 18.

Kronika ogólna.

Posady nauczycielskie w ziemi Chełmskiej. Przy szkołach i ochronkach w ziemi Chełmskiej, na Wołyniu i Podlasiu jest do dyspozycji szereg posad. Osoby posiadające egzamin dojrzałości na nauczycieli albo kursa freblowskie, a mające ochotę do wyjazdu w te strony, zechcą podać swe adresy do: Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Kronika miejska.

Zwiastowanie Najśw. Marji Panny przypadające w roku bieżącym jutro, w okresie Wielkotygodniowym obchodzone nie będzie, Kościół katolicki nie uznaje świąt uroczystych w Wielkim Tygodniu postu.

Święto jutrzejsze przeniesione zostaje na pierwszy poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, czyli d. 8 kwietnia.

Uroczystości niedzieli palmowej. Dn. 24 b. m., t. j. w niedzielę palmową, uroczystości kościelne odbywają się w ten sposób, że przed sumą odbywa się poświęcenie palm. Podczas procesji wielkie drzwi w kościele są zamknięte i dopiero po trzykrotnym uderzeniu przez księdza krzyżem procesjonalnym, drzwi otworzą i procesja wejdzie do kościoła. W czasie sumy śpiewana jest pasja, t. j. Ewangelja o męce Pana Jezusa.

Kto winien?. Wymowny fakt do ilustracji taniego patrjotyzmu, opartego tylko na pięknych słowach mamy do zanotowania. Oto znów jedna z większych posesji sukcesorów Gawłowskich przeszła na własność żydowską. Właściciele, jak wiemy, czynili wszelkie starania aby uchronić posesję od nabycia przez obcych, zobowiązali się nawet do ustępstw na rzecz nabywcy katolika, a zabiegając o znalezienie kupca Polaka, zaznaczali że sprzedaż tak czy inaczej *musi być dokonana.*

Ale z naszych nie znalazł się nikt; żyd kupił. Mimowoli z goryczą ciśnie się pytanie: Kto winien? Nasze monopolowe wielkości od patrjotyzmu znów będą rozdzierać szaty i rzucać gromy na brak poczucia narodowego.

Ale niech się zastanowią i oni i ci, którzy nie wiedzą co robić z gotowizną kto winien? Czy żyd który kupuje, bo tak mu każe jego *patrjotyzm*, oparty na tych czy innych zasadach, czy ci, którzy mogliby przeciwdziałać, a pozwalają wydzierać nam podstawę z pod nóg.

Kto winien?..

Czy kupony mączne miesiąca marca winny być wycinane za mąkę świąteczną? Otrzymujemy następującą notatkę z miasta: Wydział aprowizacyjny wydając ogłoszenie o mące świątecznej nadmienia, że mąka pszenna będzie wydawaną w sklepach dzielnicowych dla ludności chrześcijańskiej po dwa funty *na każdą kartę żywnościową, nic nie wspominając o kuponach;* tymczasem sklepy wydające mąkę wycinają kupony 2 mączne marcowe. Wobec złego wyjaśnienia zachodzi nieporozumienie, upraszamy wydział aprowizacyji o wyjaśnidnie — czy kupony winny być wycięte, czy tylko mąka winna być wydana za ostemplowaniem karty żywnościowej. Czy będzie jeszcze wydawana mąka w Marcu?".

Cena soli. Ostatni „Dziennik rozporządzeń" zawiera [illegible]porządzenie co do sprzedaży soli, wedle którego cena jednego kilog. dla konsumentów oznaczona została na 66 hal., zaś jednego funta rosyj. na 27 hal.

Rozporządzenie to, przekroczenie którego karane będzie grzywnemi, wchodzi w życie z dniem 1-szym marca r. b.

Ordynacja wyborcza. Ostatni numer „Dziennika rozporządzeń" z dnia 12 marca r. b. zawiera szczegółowe rozporządzenie dotyczące ordynacji wyborczej dla 33 miast okupacji austrjackiej.

Rozkład pociągów. Wedle nowego rozkładu jazdy z Radomia pociągi odchodzą: W stronę Lublina posp. o 6.52 rano, posp. o 1.02 w poł., osobowy o 6.42 wieczorem: w stronę Skarżyska: posp. o 11.54 w nocy, posp. o 7.21 wiecz., osob. o 10.11 rano.

Połączenie z Warszawą: Z Radomia odchodzi 6.52 rano, do Warszawy przychodzi 12.50 w poł., z powrotem z Warszawy odchodzi 3.30 po poł., do Radomia przychodzi 11.46 w nocy.

Oświetlenie ulic bocznych. Ulice boczne bywają oświetlane dopiero po godz. 9 wiecz. gdy ich mieszkańcy już śpią. Ulice te są zamieszkałe przeważnie przez wyrobników i rzemieślników, którzy wracając po całodziennych trudach, narażeni są na różne przygody, wobec złego stanu chodników i bruku, a przytem późne oświetlenie doskonale ułatwia „prace" złodziejom. Stan sanitarny tych ulic również jest skandaliczny.

Ze Straży ogniowej. Dziś o godz. 4 po południu komendant Straży p. Przyjałkowski wypowie pogadankę na temat „ogólny sposób walki z ogniem" w remizie centralnego oddziału (Długa 8).

Uniwersytet Ludowy. Dzisiaj w niedzielę, o godz. 5 po poł. wygłosi w Uniwersytecie Ludowym, ul. Skaryszewska nr. 17, dr. Foryś odczy: „pochodzenie i życie pieniędzy".

Znalezioną portmonetkę około parku Kościuszki, odebrać można po udowodnieniu własności w Administracji „Głosu".

Sprostowanie.

Wydział Aprowizacyjny za pośrednictwem Biura Policji przy c. i k. Komendzie Obwodowej nadsyła nam następujące sprostowanie:

„W numerze 54 „Głosu Radomskiego" z d. 22 marca r. b. umieszczona jest notatka, że przez Wydział Aprowizacyjny sprzedawane są kartofle zgniłe po 10 hal. za funt. Wiadomość ta jest kłamliwą i nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Wydział Aprowizacyjny kartofli zgniłych nie sprzedaje wcale, a natomiast wydaje ludności kartofle przesortowane, przerafkowane i zupełnie zdrowe.

Zaśmiecenie ulicy i chodnika w trakcie dowożenia kartofli jest zupełnie naturalne jednak, codziennie specjalny stróż wszystkie powstało wskutek tego nieczystości niezwłocznie usuwa".

Z KRAJU.

Ofiara na Żłobek.

C. i k. biuro donosi:

J. E. Generalny Gubernator ofiarował w imieniu Jego Ces. i Królewskiej Apostolskiej Mości tysiąc koron na żłobek Dziecięcy pozostający pod protektoratem J. W. Pani Przanowskiej w Lublinie.

O ocalenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Krakowa donoszą: Odbyła się tu konferencja delegatów górniczych, poświęcona między innymi sprawie ocalenia Zagłębia Dąbrowskiego w Królestwie Polskim.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu ks. Stanisławowi Liszewskiemu za bezinteresowne oddanie ostatnich posług zmarłemu mężowi i ojcu ś. p. Bolesławowi Skrzyńskiemu, oraz wszystkim życzliwym i znajomym składają podziękowanie

żona, córka i syn.

SPRAWOZDANIE.

Konferecji Męskiej św. Wicentego a Paulo w Radomiu za 1917 rok.

Konferencja na swej opiece miała przez ubiegły 1917 rok rodzin 55 przeważnie wdów, rezerwistek i kobiet, których mężowie wyjechali, lub zostali wywiezieni do Rosji—wszystkie z drobnemi dziećmi i kilka osób samotnych n. p. bardzo biednych, których dla różnych powodów nie można było umieścić w przytułkach.

Ogólną liczbę osób w roku sprawozdawczym Konferencja na swej opiece miała 185, w tym zgórą 125 dzieci. Rodzin stale korzystających z opieki i pomocy materjalnej w ciągu roku sprawozdawczego było 22, czyli 90 osób, pozostałe rodziny były wykreślone w cięgu sprawozdawczego roku, bądź z powodu polepszenia się ich bytu materjalnego, bądź umieszczenia w przytułku, lub z powodu śmierci. Konferencja w ciągu roku sprawozdawcze umieściła w przytułku dla starców I osobę' w ochronkach 6 dzieci, w szpitaliku 2 dzieci i w szpitalu św. Kazimierza I osobę.

Każda biedna rodzina, lub pojedyńcza osoba miała swego opiekuna z pośród czynnych członków Konferencji, którego obowiązkiem było nie tylko dawać od Konferencji przyznane jej wsparcie tygodniowe, lecz również pomagać w wyszukaniu pracy, służyć radą w równych potrzebach, wpływać umoralniająco na dzieci, starać się aby te chodziły do szkoły i uczęszczały do kościoła, chorych odwiedzać i nieść im pomoc lekarską i duchową, wrazie śmierci którego z biednych, zająć się pogrzebem, pozostałe sieroty umieszczać w ochronach i. t. p.

Wsparcie biednym Konferencja wydawała w gotówce od 50 kop. do 2-ch rb. tygodniowo, prócz miesiąca lutego, wktórym wydawano kartofle, pozostałe z zapasów 1916 roku; innych produktów Konferencja nie wydawała, ponieważ ofiary napływały wyłącznie w gotowiznie, a kupować produkty pierwszej potrzeby, wskutek ich drożyzny i systemu kartkowego, Konferencja nie była wstanie. Nadto w czasie silnych mrozów biedni otrzymali bezpłatnie z „Opału" na rachunek Konferencji po pudzie drzewa i około 100 pudów torfu ofiarowanego przez p. Kownackiego z Rożek. Biedni poprzednich lat otrzymywali zwykle na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy produkty spożywcze, jak chleb, białe pieczywo, słoninę, olej, cukier i herbatę, w roku zaś sprawozdawczym, z przyczyn wyżej wyłuszczonych, otrymali podwójne wsparcie tygodniowe.

Pomoc lekarską w roku sprawozdawczym bezpłatnie nieśli Doktorzy: Horczak, Idzikowski i Piątowski, a lekarstwa dostarczała po cenach zniżonych apteka p. K. Dorocińskiego.

Konferncja składa z 2-ch członków honorowych, 2-ch popierających i 15 członków czynnych.

Prezes *Stanisław Ogórkowski.*

Sekresarz *St. Karbownicki.*

PRZEGLĄD PRASY.

„Gazeta Poranna" zamieszcza następującą faramuszkę:

Nie każdą steczką można chodzić
Nie każdą steczką —
Na to uważać, panieneczko,
Trzeba ździebłeczko.

Nie każdą dróżką można chodzić,
Nie każdą dróżką —

Bo bardzo łatwo razem z nóżką
Zwichnąć serduszko.

Nie każdym torem można chodzić.
Nie każdym torem —
Kiedy się rankiem i wieczorem
Pragnie być wzorem.

Nie każdą drogą można chodzić,
Nie każdą drogą —
I politykom być przestrogą
Słowa te mogą.

Nie każdym szlakiem można chodzić,
Nie każdym szlakiem —
Zwłaszcza kiedy się jest Polakiem,
A nie... łajdakiem ..

Lach.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Powrót z Rosji.

W d. 20 bm. przyjechało do Warszawy z Rosji 132 mężczyzn ze sfer inteligentnych. Wszyscy są w cytadeli warszawskiej, zkąd, po zaszczepieniu ospy i dokonaniu dezynfekcji odzieży i pakunków, będą uwolnieni. Większa część pochodzi z Warszawy.

D. 21 bm. przybyło z Rosji około 1,000 osób cywilnych. Umieszczono ich tymczasowo w cytadeli.

Na froncie zachodnim.

Korespondent „Deutsche Tageszeitung" donosi z Bernu pod datą 20. b. m.

Granica francuska jest od poniedziałku znów zamknięta. Dzienniki zachodnio-szwajcarskie donoszą, że poza frontem odbywają się rozległe transporty kolejowe. Prawdopodobnie przewożone są na front wojska kolonjalne, a także wojska na front włoski, gdyż i koleje włoskie zamknięte są od niedzieli w nocy dla ruchu prywatnego.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Podejrzana dama. W „Gońcu Wielkopolskim" czytamy: Przed dworzec w Lublińcu zajechał w tych dniach automobil. Wysiadło z niego dwóch panów, którzy następnie z wielkim wysiłkiem wyprowadzili z automobilu damę w ciężkiej żałobie. Twarzy jej, osłoniętej gęstą krepą, niepodobna było dostrzedz. Musiała ponieść świeżo ciężką stratę, gdyż towarzysze, ująwszy ją pod ręce, niemal nieśli ją, zdążając szybko do przedziału II. klasy. Już dochodzili do celu, gdy jakaś podejrzliwa kobiecina zwróciła uwagę żandarma na chód owej pani. „Ci panowie—powiedziała—prowadzą trupa, a nie żywą kobietę". Żandarm przytrzymał trójkę, a kiedy w poczekalni odkrył oblicze zbolałej damy, ukazało mu się blade oblicze trupa—świńskiego.

Do jakich sztuczek nie uciekają się teraz handlarze!

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego".

Na szkoły w Chełmszczyźnie i Podlasiu: Uczniowie progimnazjum w Przysusze rb. 7 43 kop.

Przy zamknięciu rachunków za zgodą zarządu koła i członków Sekcji Dramatycznej przy Stow. Robot. Chrześć. pozostałą suma kor. 221 hal. 52.

Na bratnią pomoc przy Seminarjum Naucz. złożone do uznania p. Ojrowskiego (Głos Nr. 19). rb. 15.

Zarząd Towarzystwa Spółdzielczego

„OPAŁ"

podaje do wiadomości Stowarzyszonych: że d. **7 kwietnia** 1918 r., w Niedzielę, o g. 3 po południu, w Radomiu, przy ulicy Trawnej № 3, w domu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (prawa oficyna. I piętro. sala teatru amatorskiego), odbędzie się

Doroczne Zebranie Ogólne.

Na porządku dziennym: sprawozdanie za rok 1917, piąty asekuracyjny, podział zysku w ilości rb. 3,263 kop. 91, budżet na rok 1918, wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej i wolne wnioski.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do sprzedania biurko-antyk. Wiadomość Warszawska nr. 14, Ochrona kobiet.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. **Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom.** **Wydawca: Edward Suchański.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.